



Fot. dla „Now. Illustr.“ M. Todt w Przemyślu.

Dzień urodzin Franciszka Józefa I.: Uroczystości wojskowe w Przemyślu w dniu urodzin cesarskich: przed katedrą ksiądz biskup kropi wodą święconą kompanię honorową.

Dzień urodzin Franciszka Józefa I.

W poprzednim numerze zamieściliśmy parę zdjęć fotograficznych z mszy polowej na Błoniach w Krakowie z powodu rocznicy urodzin Franciszka Józefa I.

Dziś dajemy jeszcze kilka fotografii z uroczystości wojskowych dnia tego w Przemyślu.

W Przemyślu niepogoda nie pozwoliła w tym roku na wielką paradę wojskową na placu ćwiczeń „Wilcza“. To też uroczystość odbyła się tylko w kościołach z udziałem wojskowości, o ile ta mogła się tam pomieścić. U wejścia do świątyni stały orkiestry do mszy przygrywające oraz kompanie honorowe oddające salwy. Ksiądz biskup grecko-katolicki, który osobiście w katedrze ruskiej odprawił mszę cesarską, zaprosił po nabożeństwie 150 oficerów garnizonu przemyskiego na obiad do swego pałacu.

Minister-żołnierz.

Dnia 21 sierpnia, to jest w ubiegły poniedziałek, zmarł w Ischlu pod Wiedniem były minister wojny generał baron Edmund von Krieghammer, którego portret zamieszczamy obok.

Była to osobistość równie ciekawa, jak znienawidzona przez wojskowych i przez wszystkie narody, zamieszkujące Austryę. Na nienawiść tę za-



Fot. dla „Now. Illustrowanych“ M. Todt w Przemyślu.

Dzień urodzin Franciszka Józefa I.: Uroczystości wojskowe w Przemyślu z powodu urodzin cesarskich: oficerowie wychodzą z katedry po nabożeństwie.



Fot. dla „Now. Illustr.“ Michał Todt w Przemyślu.

Dzień urodzin Franciszka Józefa I.: Uroczystości wojskowe w Przemyślu z powodu urodzin cesarskich: kompania honorowa z muzyką przed kościołem, w chwili, gdy ma dać salwę.

służył sobie baron Krieghammer w czasie zajmowania stanowiska ministra wojny, na które dostał się jedynie dzięki wszechmocnej protekcji. Protekcja wogóle odegrała w życiu tego ograniczonego człowieka decydującą rolę, ona to wysunęła go na urząd tak ważny i odpowiedzialny, jak urząd ministra wojny.

Generał Krieghammer urodził się w roku 1832; uczestniczył w wojnie z Włochami w 1859 i z Prusami w 1866. Był on oficerem kawalerii starej szkoły. To wystarczy, aby scharakteryzować poziom i zakres jego umysłowości. I gdyby nie traf szczęśliwy, że cesarz wybrał go sobie na oficera ordynansowego i zamianowawszy go w roku 1869 majorem, stale go odtąd protegował; ten brutalny, złośliwy, niewykształcony i mało inteligentny oficer, zakończyłby swoją karierę wojskową najprędzej służbą w gwardii łuczników ze złotymi bortami wicewachmistrza. Dzięki wszechmocnej protekcji, Krieghammer został jednak baronem, generałem, dywizjonerem, komendantem korpusu, a nawet ministrem. Nominacja jego w dniu 23 go września 1893 na ministra wojny była dla wszystkich niespodzianką. Nie rozumiano, jak łaska monarsza mogła powierzyć losy armii człowiekowi ograniczonemu i słabego charakteru, człowiekowi, słynącemu z namiętności do hazardu i z ciągłych długów, co nawet stwierdzono w stenograficznym protokole. Zaczęto też wkrótce sarkać na niego, ale to się nie na wiele przydało. Na stanowisku ministra wojny Krieghammer utrzymał się był przez całych lat dziewięć, choć nie powinien był

na niem pozostawać nawet dziewięć tygodni. Fachowcy twierdzą, że on zdeorganizował armię. Nie rozumiał się na niczem i nie był zdolny niczego się nauczyć. Brakowało mu inteligencji i pilności. Jego stosunek z delegacyami przybrał formy jak najgorsze. Szerokim warstwom ludności obrzydził armię swym nietaktem, który najdosadniej uzewnętrzniał się w słynnym zatargu o „Zde“. Od roku 1898 błaha kwestya meldowania rezerwistów wzrosła do rozmiarów pierwszorzędnej kwestyi państwowej, wzburzyła oba parlamenty, podrażniła ludność, zniechęciła wszystkie narody słowiańskie do armii austriackiej, a to wyłącznie skutkiem bezmyślnego uporu von Krieghammera, który jako minister czerpał wzory z okresu policyjno reakcyjnego w latach 1849 do 1859, z czasów, kiedy był podporucznikiem, porucznikiem i rotmistrzem.

Trzeba jeszcze dodać, że on był na dworze wiedeńskim najcięższą zaporą, o którą rozbijały się wszystkie starania celem odzyskania Wawelu. On się najwięcej sprzeciwiał oddaniu wawelskiego wzgórza na własność narodowi.

Śmierć jego nastąpiła niespodziewanie. Baron Krieghammer był zapalonym myśliwym pomimo wielkiej otyłości ciała i padł ofiarą tego sportu. Tydzień przed śmiercią uczestniczył w polowaniu dworskim w Ischl i skutkiem upadku z konia uległ potłuczeniom tak poważnym, że po krótkich cierpieniach rozstał się z życiem.